

Spokojne wycielenia z Moocallem



Tekst i zdjęcia: Przemysław Olszewski

Porody u krów często są okupione naszymi nieprzespanymi nocami, co i tak nie daje gwarancji udanego finału. Rozwiązaniem tego problemu stał się wynalazek irlandzkiej firmy Moocall. Postanowiliśmy odwiedzić pierwszego w Polsce użytkownika tego przetomowego urządzenia.

Tomasz Buzalski z Aleksandrowa koło Barcina w województwie kujawsko-pomorskim prowadzi stado bydła mlecznego liczące obecnie 120 zwierząt. Niespełna 50 sztuk stanowią krowy dojne.

Wygrywa z monitoringiem

Pierwszym krokiem rolnika do poprawy komfortu pracy przy ocieleniach był montaż kamer w oborze. Wprowadzony trzy lata temu monitoring odciążał Tomasza Buzalskiego od wielo-

Na całym świecie sprzedano ponad 22 tys. detektorów wycieleń Moocall. Producent odnotował jedynie pięć zwrotów. Obecnie w Polsce zostało uruchomionych ponad 30 tych urządzeń.

krotnego wizytowania w ciągu nocy na porodowce. Nie oszczędził mu jednak nieprzespanych nocy. – *Budziłem się co dwie godziny i szedłem do komputera, by podejrzeć obraz z kamer* – wspomina hodowca spod Barcina. Zainstalowany monitoring wprawdzie ułatwia kontrolę, jednak nie ma większego wpływu na liczbę udanych wycieleń. W stadzie rolnika z Aleksandrowa można przyjąć, że co około piętnasty poród kończył się śmiercią cielęcia.

Jak zaznacza **Karol Mirola**, właściciel firmy O.M. Agro z Przęsina koło Bytowa – wyłącznego importera marki Moocall w Polsce – krowa może zacząć się cielić kilka minut po ostatniej kontroli rolnika przy monitoringu bądź w oborze. Jeśli gospodarz zaplanował kolejne odwiedziny za godzi-



Detektor wycieleń zakładamy na ogon ciężarnej krowy lub jałówki naprzeciwko sromu. Moocall od wewnątrz jest wyścielany elastyczną gumową wkładką z miękkimi występami, zapewniającymi zarówno komfort zwierzęciu, jak i solidne trzymanie się urządzenia przy ogonie. Czas montażu wykrywacza to zaledwie kilkanaście sekund.

nę lub dwie, to może być już za późno na uratowanie potomstwa przy trudnym porodzie. Oczywiście nie każde ocielenie wiąże się z komplikacjami, a czasem nawet nie wymaga naszej obecności. Jednak każda śmierć potomstwa po porodzie to są oczywiste straty. Co więcej, nieudane wycielenie może zakończyć się nie tylko źle dla cielęcia, ale także dla jego matki. Szczególnie trudne i nieprzewidywalne porody mogą mieć miejsce u jałówek oraz przy kryciu naturalnym.

600 pomiarów na sekundę

Aby zapobiec takim przypadkom, a przy okazji znacząco podnieść komfort pracy, zyskać spokój i zaoszczędzić czas, Tomasz Buzalski zdecydował się na zakup detektora wycieleń marki Moocall. Koszt urządzenia to 329 euro netto, co przy kursie 4,24 daje cenę wynoszącą niespełna 1400 zł netto. Zależnie od harmonogramu zacieleń w gospodarstwie jeden Moocall może obsłużyć różną liczbę krów i jałówek. Przy dość równomiernym rozłożeniu porodów